

prof. szt. Natasza Ziółkowska-Kurczuk
Katedra Mediów Audiowizualnych
Wydział Politologii i Dziennikarstwa
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

Lublin, 8.18.2025.



Recenzja pracy doktorskiej
Pani magister Dominiki Montean-Pańków
w związku z przewodem doktorskim
w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne

Pani magister Dominika Montean-Pańków przedstawiła oryginalne dzieło artystyczne w postaci filmu dokumentalnego „Głos” oraz pisemny komentarz pt. „Narracja i narrator w filmie dokumentalnym”. Praca doktorska została zrealizowana pod kierunkiem prof. dr hab. Jacka Bławuta. W części pisemnej pracy funkcję promotora pomocniczego pełnił prof. dr hab. Jacek Ostaszewski, który przedstawił oświadczenie dotyczące wartości merytorycznej opracowania teoretycznego, wskazując na pasję badawczą oraz orientację w omawianym temacie, jak i wysoki poziom abstrakcji wywodu naukowego. Zdaniem prof. J. Ostaszewskiego rozprawa spełnia wymogi ustawowe stawiane wobec prac doktorskich. Podobne jest oświadczenie promotora prof. dr hab. Jacka Bławuta.

Pani magister Dominika Montean-Pańków w 1998 roku ukończyła studia z tytułem magistra w zakresie filologii angielskiej ze specjalizacją nauczycielską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie w 2006 roku zdobyła tytuł magistra sztuki, kończąc studia na kierunku reżyseria na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Ukończyła też w 2025 roku studia w Szkole Doktorskiej PWSFTviT w Łodzi.

Pani magister Dominika Montean-Pańków ma w swoim dorobku etiudy szkolne, jak np. „Cienie” (2003), „Powiedz coś” (2004), „Marsz samotnych kobiet. Rocznik 1973” (2006), filmy dokumentalne, takie, jak „Kazimierz otwarty” (2007), „Za czapkę gruszek” (2010), a także krótkometrażową fabułę „Autor wychodzi” (2006). W

2024 roku wyreżyserowała również według własnego scenariusza udany debiut fabularny „Skrzyżowanie”. Jest scenarzystką, reżyserką i realizatorką programów telewizyjnych, jak również spektaklu telewizyjnego „O doglądaniu draceny” (2022). Jej filmy są nagradzane na wielu festiwalach.

Oryginalne dokonanie artystyczne – film „Głos” - to dzieło, które swoją premierę miało w 2022 roku. Współtwórcy filmu - autorka montażu dr hab. Milenia Fiedler oraz operator dr hab. Wojciech Staroń – zostali nagrodzeni na Krakowskim Festiwalu Filmowym w Konkursie Polskim, a sam film zdobył laury m.in. festiwalu w Salonikach. Był też prezentowany m.in. w Egipcie i Hongkongu. To wskazuje na uniwersalność tematu podjętego przez Reżyserkę. Film jest zapisem roku życia w nowicjacie. Pani Dominika Montean-Pańków z czułością, ale też z humorem i dystansem buduje zbiorowy portret swoich bohaterów, stojących u progu nowej rzeczywistości, kiedy przechodzą oni ze świata profanum do świata sacrum. Zarówno Reżyserka, jak i jej bohaterowie, próbują odpowiedzieć na fundamentalne pytanie, czy ich wybór jest słuszny i prawdziwy, czy rzeczywiście dotarł do nich ten tytułowy GŁOS, który wskazuje na powołanie do życia zakonnego, życia pełnego kontemplacji, z dala od tego wszystkiego, co znają. Kamera Wojciecha Staronia skrupulatnie przez rok obserwuje duchowe zmagania młodych chłopaków, rejestruje ich rozterki, wątpliwości, towarzyszy im na co dzień przy banalnych czynnościach, jak strzyżenie włosów czy sprzątanie korytarza. Obserwacja Staronia jest jednak świadoma i nacechowana zrozumieniem religii i symboliki chrześcijańskiej. Wybór operatora tego filmu miał kolosalne znaczenie, ponieważ kobiety nie są wpuszczane do zamkniętej części zakonu męskiego. Z tego też względu Reżyserka nie mogła mieć wstępu do określonych pomieszczeń i musiała zaufać intuicji, wiedzy i wyczuciu operatora. Należy jednak zauważyć, że Wojciech Staroń ma doświadczenie w podobnych produkcjach, a oprócz tego sam przecież jest świetnym reżyserem filmów dokumentalnych, często o podobnym charakterze. Niemniej film świadczy o tym, że współpraca między twórcami filmu układała się świetnie i z korzyścią dla filmu i jego konstrukcji narracyjnej. Przy realizacji filmu dokumentalnego stworzenie takiego kameralnego teamu jest podstawową sprawą i warunkiem sukcesu. Drugim istotnym aspektem jest wybór bohaterów, na których kamera skupia się najbardziej i poprzez których opowiada historię. Kolejna rzecz, to zaufanie potencjalnych bohaterów, które autorzy filmu muszą w miarę szybko zdobyć. Realizacja filmu „Głos” trwała rok, co dawało możliwość uzyskania akceptacji kamery w miejscach i sytuacjach, w których

nie zawsze jest pożądana, a także śledzenia przemiany, jaka dokonuje się w bohaterach. Wojciech Staroń ma taką właściwość, że łatwo stapia się z otoczeniem i bardzo szybko filmowane osoby przestają odczuwać obecność jego samego, jak i kamery. To daje możliwość przyglądania się i rejestrowania różnych sytuacji z dość dużą swobodą. Wojciech Staroń ma niebywałe wyczucie błahych z pozoru sytuacji, które przy konstruowaniu narracji na stole montażowym stają się istotnymi scenami symbolicznymi. Píše o tym sama Doktorantka w autoanalizie swojego filmu doktorskiego, wspominając m.in. scenę niespodziewanego i niewytłumaczalnego ruchu folii w remontowanych pomieszczeniach zakonu. Zwraca uwagę na ruch, którego nie powinno w ogóle tam być – czyżby interwencja „z góry”, czyżby ledwo słyszalny tytułowy GŁOS? Być może – bo, jak wiedzą doskonale dokumentaliści – takie rzeczy zdarzają się w trakcie pracy nad filmem. To właśnie rzeczywistość sama staje się symboliczna i niejako pcha się przed kamerę. Wystarczy ją zarejestrować i odpowiednio umieścić w strukturze filmu, aby stała się metaforą. Twórczyni filmu „Głos” robi to umiejętnie. Podobny wydźwięk ma scena zamiatania korytarza, kiedy to niejako przypadkowo bohater strąca doniczkę z kwiatem, czy scena, kiedy dwóch uczestników nowicjatu nie potrafi rozplatać kadzielnicy, a także scena strzyżenia włosów, która z kolei ukazuje bohaterów w zupełnie nieoczekiwanym kontekście. Jednak jej rewers i wybrzmienie widz dostaje dużo później, kiedy jeden z jej bohaterów opuszcza nowicjat, orientując się, że jednak nie jest to życie dla niego.

Wojciech Staroń prowadzi kamerę precyzyjnie i spokojnie, dając szansę na zaobserwowanie szczegółów, które tworzą atmosferę zakonu. Nie epatuje nadmiernie symboliką chrześcijańską. Gdzieś pomiędzy twarzami bohaterów pojawi się czasem płaskorzeźba twarzy Chrystusa. W innym miejscu widać szydełkowego aniołka w oknie, ale o wiele ważniejsze są ujęcia twarzy skupionych na wnętrzu nowicjuszy, filmowane z dłuższego dystansu długim obiektywem, przez szybę, przez poblask świecy. Niezwykle surowe i wymowne zarazem jest ujęcie ukazujące prosty ołtarz, a właściwie stół z dwoma świecami i monstrancją, które dzięki zakładce dźwiękowej zmontowane zostało z bliskim ujęciem dymiącego komina, a następnie blokowiska i pochmurnego nieba. Równie ważne są w tym filmie szerokie plany z konturowym światłem, w których banalny korytarz nabiera zupełnie innego nacechowania. Wybór operatora, jak i współpraca z Reżyserką były więc znakomite.

Użycie muzyki jest w filmie „Głos” stonowane, co może się wydać dziwne w kontekście tytułu. GŁOS można przecież usłyszeć w ciszy, chciałoby się rzec. Stąd

wiele tu scen wyciszonych, chociaż są też takie, w których mówi się o muzyce, np. o tym, że można ją też usłyszeć również w ciszy. Niektóre ujęcia ukazują bohaterów w ich intymnych chwilach, często samotnych, czy to z oddalenia, czy w planach bliskich. Takim sytuacjom towarzyszy wprowadzie muzyka, ale jest ona skromna, przeważnie oparta na jednym dominującym dźwięku. To znowu kieruje widza do wewnątrz, każe skupić się na opowieści, ale i poczynić refleksje, na które może właśnie Autorka daje czas.

Struktura filmu „Głos” jest klarowna, spójna i w zasadzie mało skomplikowana. Narracja ujęta została w klamrową konstrukcję. Film zaczyna i kończy się podobnymi ujęciami pustyni tej realnej, ale zarazem nasyconej symboliką biblijną, jawiąc się jako miejsce duchowego oczyszczenia i spotkania z Bogiem. Towarzyszy tej sekwencji subtelna, oszczędna muzyka Adama Bałdycha. Szerokie, niemal graficzne kadry kręcone szerokim obiektywem, stają się ujęciami subiektywnymi ukazwanymi w bliskich planach. Widać bose stopy na pisaku. I tu pojawia się tytuł filmu „Głos”. Użyte w offie słowa magistra nowicjatu, ojca Piotra Szymańskiego, stają się uniwersalnym komentarzem do sytuacji everymana, każdego człowieka, który szuka własnej drogi. Zaraz jednak narracja się ukonkretnia, a kamera ukazuje za pomocą długiego obiektywu skupione twarze i sylwetki uczestników nowicjatu. Modlą się, medytują, czekają na GŁOS? Widz sam musi sobie na to pytanie odpowiedzieć. Za chwilę widać jednak rażąco swoją konkretnością rzeczywistość blokowiska, w oddali portowe dźwigi i zamglone morze, a pomiędzy budynkami ruch uliczny. Na koniec komin, który jednak wygląda jak jakiś industrialny krzyż. Zakładka dźwiękowa i już widz znajduje się w samym środku zakonu, towarzysząc bohaterom podczas wybierania habitów dla jedenastu, a może dwunastu zakonników. W taki sposób budowana jest tyle realna, co i duchowa rzeczywistość zakonu. Następnie mamy zmianę nastroju w scenie pierwszego spotkania z ojcem Szymańskim, który w sposób bardzo konkretny mówi o realiach nowicjatu. Taka właśnie jest konstrukcja tego filmu, balansująca na granicy świata duchowego i realnego. Medytacja i być może już myślenie o jajecznicy na śniadanie, modlitwa i zmywanie naczyń w stołówce. Sceny te zostały często zatem zestawione kontrapunktowo.

Umieszczenie akcji filmu w Towarzystwie Jezusowym w zakonie jezuickim w Gdyni ma kolosalne znaczenie. Daje możliwość wyjścia poza mury klasztoru do znaczącej metaforycznie przestrzeni. To nie tylko scena wycieczki na ruchome wydmy, ale również spacer nad brzegiem morza w samej Gdyni. Umożliwia to

budowanie subtelnych metaforycznych odniesień do biblijnych przypowieści. W klamrowym zakończeniu powrót na pustynię poprzedza sekwencja bliskich planów bohaterów sfilmowanych znowu długim obiektywem w bliskich planach, którzy zdają się słuchać podanych, jak na początku w offie, słów ojca Szymańskiego. Ich twarze naznaczone są jednak teraz – po okresie nowicjatu – swego rodzaju determinacją i poczuciem, że są na swoim miejscu, że usłyszeli GŁOS, dokonali wyboru i podjęli wiążącą decyzję. Następuje płynne przejście na ujęcia pustyni w pełnym słońcu kręczone szerokim obiektywem. Ostatnie słowa filmu wypowiedane w offie przez magistra nowicjatu wybrzmiewają już na ujęciach pustyni. Słyszymy: „Dotknąłeś, a oto płonę i pragnę Twojego pokoju”. Finałowej sekwencji towarzyszy ta sama muzyka, która była na początku. Podobny jest też kadr zamykający film. To dosyć długie ujęcie, w którym powoli bohaterowie znikają za wydumą, tak jak na wstępie się z za niej wyłaniali. Na koniec pozostaje już tylko wędrówka, a może pielgrzymka, sama pustynia, na której być może trzeba usłyszeć GŁOS. Takie przesłanie – moim zdaniem – zdaje się pozostawiać odbiorcy Reżyserka filmu w tym klamrowym zamknięciu. Ten zabieg artystyczny uważam za najcenniejszy i najbardziej nośny w całym filmie. Zapamiętuje się piękne „filmowe” ujęcia pustyni.

Film, jak zauważa sama Doktorantka w analitycznej części opracowania pisemnego, podzielony jest na części, które odpowiadają rytmowi życia w nowicjacie i odmalowują jego sens. Oprócz codziennych zajęć, jak nauka języków, modlitwy, wycieczki, oglądanie filmów, przeprowadzone są trzy próby, stanowiące wyraźne sekwencje. Pierwsza z nich odbywa się podczas Wielkich Rekolekcji, po których dwóch chłopaków rezygnuje z nowicjatu, co jednoznacznie uwiarygadnia całą sytuację, w jakiej znajdują się bohaterowie, ale świadczy też o czasie, jaki został poświęcony na realizację filmu, pokazuje nowicjat jako proces. Druga próba – miesiąc spędzony w hospicjum – została nakręcona trochę, jak reportaż. Niemniej na uwagę zasługują ujęcia takie, jak to, które ukazuje rękę chorej kobiety, która ma pomalowane niedbale paznokcie, trzymaną przez jednego z bohaterów. Następnie scena urealnia się i widz po chwili orientuje się, że to prozaiczna czynność mycia chorej. Natomiast trzecia próba to sekwencje, kiedy dochodzi do konfrontacji wybranych nowicjuszy z ich dotychczasowym życiem w domach oraz w ich środowiskach. Reżyserka zdecydowała się odwiedzić w tej sytuacji trzy osoby. Jeden z bohaterów trafia na ślub własnej siostry, drugi spotyka się z kumplami z osiedla, a trzeci z siostrą. Widać, że bohaterowie w połowie znajdują się już w innej

rzeczywistości, że niekoniecznie przystają do świata, z którego się wywodzą. Te sceny trącą trochę sztuczną wobec innych, które zostały zrealizowane zdecydowanie bardziej obserwacyjną kamerą.

Należy też zwrócić uwagę na sceny kontemplacyjne, które pozornie niewiele być może wnoszą do narracji, a raczej mają widza postawić w pozycji bohaterów. To ujęcia morza, ptaków siadających na drutach, wiatru poruszającego powietrzem. Towarzyszy im oszczędna linia muzyczna. Te ujęcia wybrzmiają jednak dopiero w finale filmu, gdzie słychać słowa mówiące o tym, że Bóg przemawia w blasku światła, w zapachu, w dotyku, w jakimś przebłysku i przeczuciu.

Można sobie zadać pytanie, czy lepiej by było, gdyby ta historia została opowiedziana z perspektywy jednego bohatera – być może? Jednak zaraz pojawia się dręcząca wątpliwość – czy tym bohaterem powinien być ten, który zostaje w zakonie, czy ten, który go opuszcza? Dostyć ryzykowne byłoby zatem to posunięcie, bo przecież nieznane są do końca wybory i decyzje nowicjuszy. Dzięki skupieniu się na kilku postaciach mamy szerszą optykę nowicjatu. Moim zdaniem film „Głos”, dzięki swojej konstrukcyjnej złożoności, dał Pani Dominice Montean-Pańków możliwość autoanalizy w zakresie narracji oraz wielowymiarowości samego narratora.

Opracowanie pisemne zostało opatrzone bogatą bibliografią, a Autorka odwołuje się do koncepcji takich badaczy, jak: Gerard Genette, Robert Burgoyne, Seymour Chatman, David Bordwell, a także Jacek Ostaszewski, jak również do teoretycznych rozważań wybitnego reżysera Wojciecha Wiszniewskiego. Doktorantka trafnie ustala, że narracja ma różne oblicza i różne jest podejście naukowców do tego zagadnienia, a także, że osoba samego narratora lub narratorów, staje się tu kwestią zasadniczą. Szczególnie problematyczny jest to problem w odniesieniu do filmu dokumentalnego, który z góry zakłada obiektywizm przedstawienia. Należy však zwrócić uwagę, że myśl, iż niezależnie od rodzaju film pozostaje dziełem sztuki, a więc utworem posiadającym oprócz narratora, również autora, który tak, czy inaczej potraktowany w dziele, egzemplifikuje swój ogląd świata. Twórca filmu dokumentalnego często posługuje się zatem tą właśnie formą wypowiedzi artystycznej, dając wyraz swoim impresjom i swoim myślom oraz impulsom emocjonalnym, które towarzyszą powstawaniu tegoż dzieła. Seymour Chatman zwraca uwagę na samą strukturę dzieła i jej znaczenie dla procesu opowiadania. Podobnie Gerard Genette, z tym, że wprowadza on termin

„fokalizacja”, opisując perspektywę narratora, która w tej strukturze jest istotna. Rozróżnia tu oczywiście różne typy takiej narracji (zerowa, wewnętrzna i zewnętrzna), a także oddziela diegesis od memesis, co szczególnie w filmie dokumentalnym wydaje się niebagatelne. Z kolei dla Bordwella znaczący będzie przede wszystkim odbiorca i jego interpretacja ciągu sekwencji filmu, ustawionego w perspektywie komunikatu. Jacek Ostaszewski zwraca uwagę na to, że film opowiada w czasie teraźniejszym, nawet, jeśli mowa jest o świecie i wydarzeniach odległych i dawnych. Doktorantka w opracowaniu pisemnym posiłkując się tymi teoriami, określa też narratora niewiarygodnego, pozostającego niejako w konflikcie z autorem. Zwraca też uwagę na różnice, jakie dotyczą narratora i autora literatury oraz filmu. Reżyser posługuje się przecież zupełnie innymi środkami artystycznymi niż pisarz. Musi mieć zdolność zamiany słów i fraz językowych w obraz i dźwięk, musi umieć budować swój dystans albo swoją obecność w dziele za pomocą audiowizualności, rytmu, kompozycji, czasu. Według Jacka Ostaszewskiego – na co szczególnie zwraca uwagę Pani mgr Dominika Montean-Pańków - formy niewiarygodności we współczesnym filmie (niezależnie od tego, czy jest to fabuła czy dokument) budowane są za pomocą ironii w kontekście komunikowania oraz wyrazu estetycznego. Oczywiście tu również odkrycie intencji autora oraz narratora niewiarygodnego leży po stronie widza.

W filmie „Głos” także obecna jest ironia, a nawet autoironia i specyficzny, rodzaj ciepłego humoru. W dużej mierze wpływa to z samych bohaterów, ich dystansu do siebie samych oraz sytuacji, w której się znaleźli. Niemniej umieszczenie w strukturze filmu i gradacja takich scen jest już z pewnością zamierzeniem Reżyserki. Dają one zdrowy dystans wobec skupienia i duchowości, jakie wyrażają inne fragmenty filmu. To wskazuje na subtelność obecność i narratora niewiarygodnego, i być może samej Autorki. Moim zdaniem również układ sekwencji, a szczególnie kłamrowa konstrukcja filmu, sekwencje obserwacyjnych zatrzymań, stają się głosem narratora niewiarygodnego, co należy również uznać za walor poznawczy i konstrukcyjny filmu.

Opracowanie pisemne nastrocza nieco trudności ze względu na nagromadzenie informacji i mało precyzyjne ich rozmieszczenie. Składa się ono z dwóch zasadniczych części uzupełnionych wstępem i zakończeniem oraz bibliografią i filmografią, na którą składają się filmy, do których Pani mgr Dominika Montean-Pańków odwołuje się ilustrując teorie naukowe. Pierwsza część prezentuje zatem

najciekawsze koncepcje w zakresie narracji i narratora, o których już wspomniano powyżej. Moją wątpliwość budzi jednak kolejność podrozdziałów. Być może należało najpierw zdefiniować film dokumentalny, a następnie przedstawić relacje autor – narrator – odbiorca. Podrozdział dotyczący narratora niewiarygodnego – jako kolejny – pojawiłby się wtedy niejako naturalnie. To jednak drobna uwaga. Druga część rozprawy stanowi natomiast autorską prezentację filmu „Głos”, a także jego autoanalizę skupioną na bohaterze i sposobie narracji. Sądzę, że przywoływanie po raz kolejny myśli na temat wybranych form narracji i narratora, jest już zbędne, ale to również nie wpływa znacząco na wartość merytoryczną pracy pisemnej. Autorka dosyć dokładnie wyróżnia i omawia różne rodzaje narratorów, pojawiających się w filmie „Głos”, ale podkreśla, że styl narracji został oparty zdecydowanie na metodzie obserwacyjnej i narratorze bezosobowym, zewnętrznym i ektradiegetycznym, który przychodzi z innego świata, niż ten, który przedstawia. Wydaje się, że był to trafny wybór, dający duże pole interpretacyjne i emocjonalnego oddziaływania na widza.

Opracowanie pisemne stanowi zatem oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, trafnie prezentuje temat narracji i narratora w filmie dokumentalnym ze szczególnym uwzględnieniem analizy niezwykle sugestywnego i umiejętnie skonstruowanego filmu autorskiego „Głos”.

Konkluzja

Z uwagi na powyższe stwierdzam, iż praca doktorska pt. „Narrator i narracja w filmie dokumentalnym” Pani magister Dominiki Montean-Pańków, a także film dokumentalny „Głos”, którego jest Reżyserką, spełniają wymogi ustawowe stawiane tego rodzaju rozprawom. W związku z powyższym popieram starania Pani magister Dominiki Montean-Pańków o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Natasza Ziółkowska-Kurczuk

Natasza Ziółkowska-Kurczuk